

Irena Maciejewska

Sylwetka literacka Adama Pługa

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 49/1, 17-48

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IRENA MACIEJEWSKA

SYLWETKA LITERACKA ADAMA PŁUGA

Antoni Pietkiewicz należy dziś do tej licznej rzeszy drugorzędnych pisarzy, którzy nawet historykom literatury znani są jedynie z nazwiska. Dzieła jego dawno już straciły kontakt z czytelnikami. Żywot ich był zresztą w ogóle bardzo krótkotrwały, skoro już w chwili śmierci Pługa pisano:

Czas oddalił nas nieco od epoki, która podziwiała jego rymy i przejmowała się losami bohaterów jego powieści tendencyjno-obyczajowych¹.

Pół wieku, które minęło od śmierci pisarza, oddaliło nas od tej twórczości jeszcze bardziej. Przez te pół wieku nie wznowiono ani jednego utworu Pługa, nie napisano ani jednej o nim rozprawy.

Antoni Pietkiewicz urodził się w 1823 r. na Litwie. Tam również, w maleńkiej wiosce leżącej w widłach Niemna i Jaczonki², spędził dzieciństwo i młodość. Obrazy Litwy, a zwłaszcza serdecznie ukochanego Żukowego Borku, niejednokrotnie pojawiają się w jego twórczości. Znajdziemy w niej nawet oddzielną gawędę wierszowaną, pt. *Piosnka rodzinna*, poświęconą wyłącznie odtworzeniu i uwielbieniu stron ojczystych. Ojciec pisarza, straciwszy w latach 1815—1831 własny, niewielki mająteczek, pełnił obowiązki podłowczego w dobrach Radziwiłłowskich. W domu Pługa — jak to zgodnie stwierdzali przyjaciele i znajomi³ — panowała atmosfere-

¹ W. Korotyński, *Adam Pług*. Kurier Warszawski, LXXXIII, 1903, nr 303.

² Władysław Syrokomla (*Wędrowki po moich niegdyś okolicach*. Wspomnienia, studia historyczne i obyczajowe. Wilno 1853, s. 21) tak opisuje rodzinną wieś Pługa:

„Przez piaszczysty zasep wjeżdżamy do wsi Żukowego Borka; — lud pracowity użył przez wieki te bezpłodne piaski [...].

„Wieś błotnista, [...] mała, bo ledwie z dziesięciu chat złożona [...]“.

³ Deotyma, *Adam Pług — Antoni Pietkiewicz*. Wizerunek na osiemdziesiątą rocznicę jego urodzin. Biesiada Literacka, 1903, t. 56, nr 43. — Korotyński, *op. cit.*

ra patriotyczna i religijna. Ducha „chrześcijańskiej miłości i pokory“ wpajano w przyszłego pisarza od młodości. Religijność ta ma u Pługa często akcenty społeczne. W imię ewangelicznej zasady „miłości bliźniego“ będzie on wołał o ulżenie doli chłopu, o szacunek dla uczciwych i prostych. Chrystianizm, ze swą teorią litości dla skrzywdzonych i swego przebaczenia dla krzywdzicieli, był doskonałym wykładnikiem pozycji ideologicznych tego drobnego szlachetki, który wprowadzie gromił szlachtę za zepsucie, lecz równocześnie nie był w stanie wyobrazić sobie świata bez szlachty. Nie umiając sięgnąć po broń skuteczniejszą, sięgał do prawd religii, aby przy ich pomocy łagodzić krzywdzącą niesprawiedliwość społeczną, którą widział i którą potępiał. Tym niemniej trzeba stwierdzić, że owa religijność i, w konsekwencji, odwoływanie się ze wszystkimi sprawami świata do ingerencji boskiej — poważnie obniżały wartość dzieł Pługa, sprawiały, że realistyczną obserwację osłabiał po katolicku konformistyczny morał.

Człowiekiem, który wywarł decydujący wpływ na kierunek artystycznych i społecznych zainteresowań przyszłego pisarza, był Ludwik Kondratowicz, sąsiad Pietkiewiczów, biedujący na lichej dzierżawie w leżącym obok Żukowego Borku Załuczu. Z Kondratowiczem zetknął się Pług jeszcze w latach gimnazjalnych i od razu serdecznie się z nim zaprzyjaźnił. Juliusz Gomulicki charakteryzuje Pługa w ten sposób:

Jako poeta pisarz to niewysokiego lotu, najbardziej może podobny do Syrokomli, ale bez siły i głębi tamtego pieśniarza⁴.

Sam Pług w swej rymowanej autobiografii nazwie siebie uczniem „muzy Syrokomli“. Z czasem literacki patronat Syrokomli przerodził się w trwałą i bardzo serdeczną przyjaźń, której koleje odczytujemy dziś z grubych plików korespondencji, mówiącej nie tylko o twórczości, lecz i o życiu obydwu pisarzy.

Kondratowiczowi poświęcony jest pierwszy zachowany wiersz Pługa — *Góra Zamczysko* (podtytuł: Powieść Burtynika) — pisany jeszcze w ostatnim roku (1842) pobytu w gimnazjum sluckim. Wiersz nosi wiele znamion pisarstwa romantycznego.

Lektura romantyków najróżnorodniejszego autoramentu wywarła w ogóle duży wpływ na tę mało samodzielną, będącą mniej lub więcej udanym naśladownictwem, twórczość. Wpływy romantycz-

⁴ *Księga wierszy polskich XIX wieku*. Ułożył Julian Tuwim. Opracował i wstępem opatrzył Juliusz W. Gomulicki. T. 2. Warszawa 1954, s. 286.

ne szczególnie dobitnie uwydatnią się w rymowanej spuściźnie Pługa. Prozie natomiast patronować będzie kształtująca się u nas wówczas realistyczna powieść społeczno-obyczajowa. Nie tyle w stylu Kraszewskiego, z którym Pług stykał się osobiście i którego twórczość powieściową bardzo wysoko cenił, ile raczej w typie Korzeniowskiego.

Ta późniejsza, prozatorska część spuścizny Pługa jest dla historyka literatury o tyle ciekawsza od jego dorobku poetyckiego, że stanowiła ona zapowiedź nowych tendencji w literaturze. Przyglądając się jej, widzimy — w dużym skrócie, rzecz jasna, i na niepełnym materiale historycznym — narodziny epoki rozwoju polskiej powieści dziewiętnastowiecznej. Przy lekturze powieści Pługa i autorów jemu podobnych, powieści, które przygotowały grunt pod twórczość generacji Orzeszkowej, uświadamiamy sobie ogrom pracy pisarskiej, jaka poprzedziła wielką powieść realistyczną.

Proza Pługa stanowi nadto tę dziedzinę jego pisarstwa, na której materiale można prześledzić pewne wyraźne przeobrażenia i zmiany, jakim podlegał autor w miarę zmieniających się czasów. Dlatego warto się tą prozą zająć szczegółowiej.

1

Wiersze i rymowane gawędy Pługa są w całości epigońskie i wtórne w stosunku do epoki, która odeszła. W sposób powierzchowny naśladują i parafrazują one nie tylko motywy, ale wręcz całe partie literatury romantycznej. I jeżeli utwory chronologicznie wcześniejsze, powstałe na początku kariery pisarskiej (tj. w latach czterdziestych i na początku pięćdziesiątych), bliskie są ludowości, to późniejsze stanowią już tylko objaw uporczywego rymowania ogólnie znanych i całkowicie skonwencjonalizowanych motywów: wschodów i zachodów słońca, księżycowych nocy, pór, nawet kolejnych miesięcy roku itp.

Mimo pewnych odmienności pomiędzy utworami z różnych okresów czasu, cały ten dorobek Pługa postaram się omówić razem. Bo chociaż rymował Pług od ławy szkolnej poczynając, a w fotelu redakcyjnym pod koniec stulecia kończąc⁵, większość wierszy po-

⁵ Pierwsze utwory wierszowane Pługa, dotychczas leżące w rękopisach (Bibl. Jagiel., rkps 4699, pt. *Utwory Adama Pługa*), powstały w latach czterdziestych XIX wieku: *Góra Zamczysko* (1841), poematy *Noc i Sosna na Podolu* (1846), poemat *Obłąkany* (1846; wg Piotra Chmielowskiego — 1844

wstała jednak na początku jego pisarskiej kariery. Rodzą się wtedy wszystkie gawędy i poematy, godne uwagi ze względu na swą zawartość treściową. Za tym, by o wierszach naszego autora mówić wcześniej niż o jego prozie (której część powstała również w latach czterdziestych i pięćdziesiątych), przemawia i to, że genealogicznie wiążą się one z romantyzmem, w stosunku do którego są epigońskie, podczas gdy pisane prozą utwory późniejsze sterują wyraźnie w stronę pozytywistycznej powieści tendencyjnej.

Gawędy i poematy Pługa utrzymane są w duchu romantycznym. Autor *Obłąkanego* naśladuje romantyzm zarówno w tym, co było w nim twórcze i nowe, jak i w tym, co reakcyjne, zmanierowane. Sięga więc po motywy z bajki lub gadki ludowej, osnową utworów bywają „podania gminne“ (*Skarby zakłete, Źródła cudowne*). Równie jednak często pisarz gromadzi romantyczne rekwizyty mające

(zob. *Pierwsze utwory Adama Pługa*. Biesiada Literacka, 1898, t. 45, nr 24, s. 465)), *Kazimierz Wielki, król chłopów*.

Od roku 1848 Pług zamieszcza wiersze i gawędy w *Ateneum* Kraśzewskiego. Wyszły one oddzielnie w zbiorze *Kłosa z rodzinnej niwy* (Wilno 1856). Następny tom, *Pamiętki domowe* (Warszawa 1858), ukazał się wkrótce pod zmienionym tytułem *Głos z Litwy* (Mińsk 1859). Wiele wierszy Pługa, nie objętych żadną bibliografią, pozostaje do dziś w rozmaitych periodykach, z którymi pisarz współpracował (m. in. w Bibliotece Warszawskiej, *Dzienniku Literackim*, *Kłosach*, *Kurierze Wileńskim*, *Tygodniku Ilustrowanym* i *Tygodniku Mód*). Są to niejednokrotnie utwory na tle dorobku poety cenne, jak o tym świadczą wyszperane przez Tuwima (zob. *Księga wierszy polskich XIX wieku*, t. 2, s. 290—291, 287—289) wiersze: *Do Kolumba* i *Ostatnia pieśń*. Być może, iż pełna bibliografia utworów Pługa poszerzy obraz jego poetyckiej twórczości. W tej chwili ustalenie danych bibliograficznych, choćby tylko większych utworów Pługa, napotyka duże trudności ze względu na to, że większość ich, nim wyszła w oddzielnych zbiorach, drukowana była w czasopiśmie. Dlatego ograniczę się tu do przybliżonego określenia czasu powstania jedynie tych utworów, które będę omawiać w dalszym ciągu pracy.

Między r. 1848 a 1855 spośród większych i bardziej charakterystycznych utworów powstały: *Zukowy Borek*, *Skarby zakłete*, *Mróz*, *stońce* i *wiatr* oraz *Kazimierz Wielki, król chłopów*. W latach 1856—1857 powstaje *Piosnka rodzinna*, największy i, obok *Sroczki*, najlepszy z wierszowanych utworów Pługa. Przed r. 1862 autor napisał: *Przejście pańskie*, *Ofiarę złotnika*, *Źródła cudowne*, *Bezruki*. *Sroczkę*, koronę poetyckiej kariery Pługa, drukował w r. 1867 *Tygodnik Ilustrowany* (nr 426—431). Lata redagowania przez poetę *Wędrowca* (1894—1899) i *Kuriera Warszawskiego* (1899—1903) nowych utworów raczej nie przynoszą. Pojawiają się wówczas tylko przedruki wierszy już wcześniej napisanych.

wywołać nastrój grozy i lęku. Klasycznym przykładem takiego typu utworów jest *Piastunka*, gdzie bohaterowie po długim i zgoła nie romantycznym życiu robią sobie trumny, układają się w nich i przy błysku piorunów umierają. Podobnie niektóre partie *Piosnki rodzinnej* swoim rozmiłowaniem w scenach ponurych i makabrycznych przypominają poetykę drugorzędnych romantyków grozy z początku XIX wieku.

Szczególnie często Pług odwołuje się do Mickiewicza, którego naśladuje, parafrazuje, cytuje. Młodzieńczy poemat *Obłąkany* jest wyraźnym i chyba zamierzonym naśladowaniem IV cz. *Dziadów*. W późniejszym *Oficjaliście* pisarz wielokrotnie przywołuje wzory poezji Mickiewiczowskiej, zalecając je czytelnikom jako najwyższe osiągnięcia literatury narodowej, a pisarzom — jako źródło natchnień.

Twórczość Pługa niewiele ma jednak wspólnego z tradycją mickiewiczowską. Związki z wielką poezją romantyczną sprowadzają się jedynie do przejęcia pewnych sytuacji, na tle których rozgrywały się dramaty Gustawów i Kordianów. W poezji Pługa nie ma wielkich uczuć i wielkich namiętności. Nie ma też prawie zupełnie liryki. Króluje tu wszechwładnie żywioł gawędy, obejmując utwory różnych rozmiarów — od obszernego poematu do krótkiego wiersza włącznie.

Autor — po wygłoszeniu poetyckiej inwokacji dotyczącej przedmiotu opowieści w ogóle — oddaje głos narratorowi, który wspomina minione przeżycia, zwierza się ze swoich doświadczeń. Tak jest w utworze *Bezruki*, w którym bezręki starzec opowiada, jak srodze Bóg go skarał za pokrzywdzenie sieroty; tak w *Dzieciobójcy*, gdzie narratorem jest stary, skrzywdzony wieśniak. Równie często opowiadaczem zasłyszanej gdzieś gawędy jest sam autor. W *Skarbach zaklętych* po słowach: „znałem ja człeka [...], więc tak mi powiedział.“ — autor podaje wtłoczoną w cudzysłów rozległą opowieść o nieuczciwie zdobytych bogactwach i o karze, jaka spotkała ich posiadacza. Podobnie zbudowane jest *Przejście pańskie*.

Obydwie konwencje, aczkolwiek spotykane częściej w utworach poetyckich, dotyczą także prozy Pługa, zwłaszcza wczesnych opowiadań, takich jak *Dzieciobójca*, *Futornik*, *Kara boża*. Brak tym utworom dramatyczności, żywości akcji. Ich treść stanowią sprawy, które narrator wydobywa ze wspomnień przeszłości i „dla nauki“ opowiada współczesnym, opatrując je wyłożonym *explicite* morałem. Morał nawołuje do pokory, często do ofiarności wobec

Boga (np. *Przejście pańskie*, w którym Bóg karze pyszałka skąpiącego mu ziemi pod świątynię).

Wiąże się to ściśle z doborem „podań gminnych“, które Pług poddaje poetyckiej obróbce. O ile ballady Mickiewicza sięgały do treści religijnie indyferentnych, dotyczących życia i moralności ludu, Pług czerpie z mitologii chrześcijańskiej, z opowieści, które do ludu przywędrowały poprzez Kościół i niekiedy dotąd Kościołowi służą. Na przykład gawęda *Potęga modlitwy i jałmużny*, w której czytamy:

O, módlmy się, krzepmy zasiłkiem wzajemnym,
Wszak wielu grzech żywcem w przepaści tak grzebie;
Modlitwę, ofiarę policzy Bóg w niebie,
I pokarm łaknącym, i światło da ciemnym⁶.

Jest to hołdowanie romantyzmowi w wielu wypadkach opaczne. O ile bowiem romantycy szukali w ludowych podaniach prawdy, to Pług często gloryfikuje ogólnochrześcijańską mitologię religijną (np. *Świątokradca*, *Próby cierpliwości* — gawędy mówiące o kuszeniu dobrych kmiotków przez szatana i o pomocy, jaką w takich przypadkach niesie religia). U Mickiewicza spotykaliśmy się z ludową wiarą w czary i zaklęcia, u Pługa wystąpią już tylko po katolicku pojęte cuda, które każdorazowo inspiruje Bóg.

W nielicznych wypadkach gawędy Pługa przekraczają granice utwierdzania „cnót“ chrześcijańskich i chrześcijańskiego zabobonu. Wiele klechd, kościelnego z natury swojej pochodzenia, w długiej wędrówce wśród ludu zmieniło pierwotny sens, zatraciło ortodoksyjność religijną i stało się ludowym wyznaniem wiary w dobroć człowieka, w możliwość osiągnięcia sprawiedliwości na ziemi. Być może, iż w pewnym stopniu jest to dziełem Pługa, który także je zmieniał i kształtował. Faktem jest, że wiele z nich mimo katolickiej powłoki wyraża treści zupełnie laickie, mówi o życiu ludu nie od strony jego wierzeń, ale od strony jego pracy i trosk codziennych. Bóg staje się tu siłą, która czyni zadość ludowej sprawiedliwości, karząc nieludzkich i chciwych bogaczy.

Gawędy przynoszą sporą garść obserwacji z życia ludu. Niekiedy kompromitująco odsłaniają społeczną funkcję Kościoła, który

⁶ *Potęga modlitwy i jałmużny*. W wyd.: A. Pług, *Zupełny zbiór pism*. T. 2. Wilno 1863, s. 89. (Tom 1 wyszedł w Żytomierzu.) Wydanie to będziemy dalej oznaczać skrótem ZZP, przy którym liczba pierwsza wskaże tom, druga — stronę.

potrafi wszelki wyzysk usprawiedliwić, byleby otrzymał haracz w formie wspaniałej świątyni.

W *Skarbach zaklętych*, zanim na nieuczciwie zgromadzonych bogactwach położy łapę szatan, dowiadujemy się, jaką drogą płynęły one do pańskiej szkatuły:

Więc dalej w zabiegi i marne rachuby:
 Wnet jarzmo na kmieci, a zamki na zbiory,
 A sługom zła odzież, chleb czarny i gruby,
 I licha zapłata, i pański gniew skory.
 Już darmo biedactwo do wrót mi kołata,
 Daremnie już płacze sierota i wdowa,
 Już niczym mi skarga i siostry, i brata! [...]
 Jam pracy nie skąpił, lud gnębiąc ubogi,
 A byłem oszczędny, gdym wyszczuł żebraki,
 I pracą to było, gdym sypał batogi,
 Szczędziłem, z zapłaty sług grabiąc grosz jaki.
 I rosły me zbiory i sława u świata;
 Że kmieć tam złorzeczy, że sługa się żali,
 Któż słucha, co podła hołota wypłata?⁷

Ukazywanie prawdy o życiu ludu w formie prostej gawędy, dostępnej nawet w owe czasy dość znacznej liczbie czytelników, sprzyjało niewątpliwie tendencjom postępowym. Autor *Dzieciobójcy* i poematu *Kazimierz Wielki, król chłopów*⁸ był też pisarzem szczerze, choć po szlachecku demokratycznym.

Trudniej jest to może uchwytne w jego poetyckich gawędach niż w prozie, bo zawoalowane i przytłumione, narzuconym przez szkielet fabularny gawędy, morałem katolickim.

Rzecz jednak charakterystyczna, że uosobieniem zła w gawędach jest zawsze bogacz, możny pan — skąpiec i okrutnik, nigdy ubogi kmieć ani sługa. Słuszność leży zwykle po stronie tych ostatnich, oni wypowiadają autorski morał o konieczności poprawienia losu chłopów, oni wreszcie, w utworach powstałych około r. 1848, wystąpią czynnie jako wykonawcy ludowej sprawiedliwości.

W odróżnieniu od gawęd umoralniających, które, przekładając na język rymowany wskazania Kościoła, tchną sztucznością i martwością (*Potęga modlitwy i jałmużny*), gawędy opowiadające o życiu ludu zaskakują czasem świeżością (np. *Bezruki*). Oczywiście nie

⁷ *Skarby zaklęte*. ZZP 2, 29—30.

⁸ *Kazimierz Wielki, król chłopów*. Gawęda zrymowana przez Adama Pługa. Utwór ten, jak już powiedziano (zob. przypis 5), znajduje się jeszcze w rękopisie.

znajdziemy w nich wielkich wartości poetyckich. Pisane są na ogół jednostajnym, nużącym sylabowcem, język mają ubogi, metafory wytarte i banalne.

Nieco wyżej pod względem jakości poetyckiego rzemiosła stoją utwory autobiograficzne, oparte na realiach autentycznych: napisany w r. 1848 *Żukowy Borek*, sławiący uroki wsi rodzinnej, i przede wszystkim *Piosnka rodzinna* — najwyższe obok *Sroczi* osiągnięcie poetyckie Pługa.

Piosnka rodzinna powstała w latach 1856—1857, „podczas pobytu mego [tj. Pługa] w rodzinnych, litewskich stronach, po kilkunastoletnim ich niewidzeniu“⁹. Wiele miejsca poświęcił w niej Pług towarzyszowi lat młodzieńczych, Syrokomli.

Na powstanie *Piosnki rodzinnej* obok przyczyn osobistych, uczuciowych, wpłynęła w dużym stopniu lektura *Pana Tadeusza*. Ślady tego widoczne są może nie tyle w organizacji fabuły utworu, dość sztucznej i nie mającej nic wspólnego z dziejami Robaka i Tadeusza, ile w samym pomysle oraz w sposobie odtworzenia „kraju lat dziecińczych“. Związki te sygnalizuje już inwokacja utworu, zaczynająca się od słów:

Litwo moja! Litwo droga!
Wymodlona, wypłakana,
Wycierpiana mi u Boga,
Ziemio moja obiecana!¹⁰

W *Słótku wstępnym* do *Zupełnego zbioru pism*, zapoczątkowanego w 1862 r. w Wilnie i nigdy nie ukończonego, Pług skarży się:

co do *Piosnki rodzinnej* [...], ta gdy raz pierwszy ukazała się w druku, dano mi ubocznie do zrozumienia, że zawarte w niej apostrofy do Litwy są jakby podrzeźnaniem wielkiego wieszczą, podrzeźnaniem, którego już niejeden wierszopis się chwycił dla zjednania sobie sympatii powiatowej¹¹.

Opinia to na pewno słuszna. *Piosnka rodzinna* nie jest w pomysle oryginalna. Zawiera jednak wiele trafnych spostrzeżeń dotyczących wiejskiego życia Polski — zarówno szlacheckiej, jak i chłopskiej — podchwytuje pewne cechy psychiki chłopa oraz warunki, w których on żyje.

⁹ *Słótko wstępne*. ZZP 2, IX.

¹⁰ *Piosnka rodzinna*. ZZP 2, 193.

¹¹ *Słótko wstępne*. ZZP 2, IX.

Człeku tyle tutaj świata,
Ile niebios strop nakryje,
Środkiem ziemi jego chata,
Dalej długo nie wyżyje¹².

Tyle, że wszystko owionięte tęsknotą wydaje się piękniejsze i lepsze, niż było w rzeczywistości i niż to widział sam pisarz, kiedy w r. 1849 oddawał do druku swego *Dzieciobójcę*. Rzecz prosta, że na charakter spojrzenia na rzeczywistość, na charakter korektur wniesionych w stosunku do świata rzeczywistego wpłynęła przede wszystkim ideologiczna pozycja pisarza, która po stłumieniu rewolucji r. 1848 uległa znacznym zmianom. Toteż gdy w pierwszej połowie zwrotki powie, że chłop białoruski „kamieniste orze piaski, siew w jałową rzuca rolę“, w drugiej zaraz doda: „w Boże ręce składa dolę i nie ginie z Bożej łaski“.

Odtwarzając „kraj lat dziecińczych“, nie skąpi mu poeta rzewnych uczuć ani prawdziwie pięknych obrazów.

Bo sercu przytomna wciąż Litwa jedyna
I woła nań w krzyku wędrownych żurawi,
I w szmerze je sosny żałobnym zaklina,
I we mgle jesiennej oblicze swe łzawi¹³.

Rozlewny i przesycony czułością poemat, to swego rodzaju *curriculum vitae* Pługa. Poczynając od lat dziecińczych spędzonych w Żukowym Borku, wiedzie nas poeta poprzez swoją młodość — w wiek męski, wiek wieloletniego guwernerowania po dworach i dworkach Podola.

O ile Litwę, dawno przez siebie opuszczoną, maluje tęcowymi kolorami, o tyle o otaczającym go Podolu napisze polemizując z sielskim obrazem Pola:

A ludzie? jak wszędy: nie całkiem anioły,
Nie całkiem złe duchy, nie wszyscy zrównani.
Jak wszędy, tak tutaj: złe z dobrym na poły,
Nię wszystko się chwali, nię wszystko się gani,
Nię każdy graf podły, a szlachic poczciwy [...].
Ja znałem i zacnych, i dobrych tam wielu,
Co chlebem i sercem dzielili się ze mną,
Jam kochał, kochany miłością wzajemną,
Miał druha w złej doli, nię tylko w weselu¹⁴.

¹² *Piosnka rodzinna*. ZZP 2, 269.

¹³ ZZP 2, 265.

¹⁴ ZZP 2, 265.

Jednak i ten poemat serdecznych wzruszeń, w którym często spotkamy prawdziwie poetyckie określenie (o latach młodości napisze tu Pług: „póki w srebrnej swej obręczy Niemen trzymał tam mój świat“), wplata autor sztucznie udziwnioną historię o obłąkanym szewcu Kazimierzu, który zapredawszy duszę diabłu ucztuje wśród grobów z druhami-trupami, potem sprowadza ich do domu i układa na „łożu“ obok śpiącej żony.

Od dysonansów częstych u Pługa, a powstających w wyniku sąsiedowania ze sobą elementów sielskich z elementami grozy, wolna jest jedynie *Srocza*, poetycka gawęda szlachecka, powstała w wiele lat później od omawianych tu utworów poetyckich (pierwodruk w *Tygodniku Ilustrowanym* z 1867 roku).

Srocza zyskała sobie największą wziętość wśród czytelników Pługa, była wielokrotnie wydawana i przedrukowywana (podczas gdy nawet najlepszy utwór prozaiczny pisarza, *Oficjalista*, miał tylko dwa wydania). Wydanie z 1877 r. ilustrował Wojciech Gerson.

Jest to bezpretensjonalna, lekko i żywo napisana opowieść o szlacheckim szalawile, który pod wpływem uczucia spełnia potulnie rozkazy swojej ukochanej — m. in. goni jej pupilkę-sroczkę. Poszukiwaniu zaginionej sroczki towarzyszy szereg perypetii, z pojedynkiem włącznie. Utwór, mimo szeregu dygresji moralizujących (młody szlachcic, nim się ożeni, winien świat poznać i nauk skosztować), jest zwarty i utrzymany w jednolitej tonacji. Jak przystało na sielankę, kończy się zaręczynami młodych.

2

Opowiadania Pługa powstają w tym samym czasie co i omówione wyżej utwory wierszowane, tzn. w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Rozpoczyna je, napisane jeszcze w czasie pobytu Pługa w gimnazjum słuckim (1842), opowiadanie przeplatane wierszem *O tym, jak ludzie czas zabijają* (podtytuł: Podróż myśli mojej po ulicach małego miasteczka). Utwór — według opinii Chmielowskiego¹⁵, który go miał w rękę — pozostaje całkowicie w kręgu oddziaływania Kraszewskiego. Jest to satyra na życie szlacheckie, piętnująca takie jego wady, jak karciarstwo, pijaństwo, letkiewiczostwo, życie ponad stan.

Już w pierwszym opowiadaniu młodego autora wystąpi wyraźnie, z jednej strony, jego współczucie dla nędzy ludu, z drugiej — po-

¹⁵ Chmielowski, *op. cit.*, nr 23.

tępienie egoizmu i sobkostwa szlachty. Hrabia, którego wprowadza autor do utworu, to nie tylko utracjusz i hulaka, ale także nieludzki pan, obojętny wobec losu przymierających głodem chłopów.

Pierwszym drukowanym opowiadaniem Pługa jest oparty na ludowym motywie poszukiwania kwiatu paproci utwór *Wigilia świętego Jana*. Powstał on w czasie pierwszej guwernerki Pługa w Rudobierni na Białorusi, wyszedł drukiem w Wilnie w 1847 roku. Wydał go młody autor za uciulane pieniądze.

Od roku 1846, tj. od czasu powrotu z nieudanej wyprawy na studia do Kijowa (na wydziale filologiczno-literackim Uniwersytetu Kijowskiego studiował Pług tylko rok; dalsze studia uniemożliwił mu brak funduszków¹⁶) i osiedlenia się w Dżuryinie na Podolu w charakterze nauczyciela domowego, Pług pisuje bez przerwy. Swoje pierwsze utwory przysyła do oceny Kraszewskiemu, który w r. 1848 zamieszcza w *Ateneum* opowiadanie Pługa *Spowiedź mego przyjaciela*. Tu po raz pierwszy wystąpił Pietkiewicz pod pseudonimem Pługa, który odąd zastąpi mu nazwisko.

W latach następnych Kraszewski drukuje Pługowi wiele wierszy, a także dwa ciekawe opowiadania: *Dzieciobójca* i *Zaraza* (1849—1850). Opowiadanie *Zaraza* łączy się tematycznie ze wspomnianą już próbą pisarską *O tym, jak ludzie czas zabijają*, opisuje hulaszczy żywot szlachty i krytykuje jej wady. Treść utworu wypełnia, żywa przez cały wiek XIX, sprawa „edukacji“ młodzieży szlacheckiej oraz sprawa jej obywatelskiej postawy. Forma utworu, jak we wszystkich wczesnych opowiadaniach Pługa, nie odznacza się zaletami konstrukcji ani języka.

O wiele ciekawszy materiał badawczy przynosi *Dzieciobójca* — opowiadanie będące w pewnym sensie syntezą ideowo-politycznych

¹⁶ O studiach kijowskich Pługa najwięcej dowiadujemy się z jego twórczości literackiej. Los ubogiego studenta, przy daleko idącym wykorzystaniu elementu autobiograficznego, autor *Oficjalisty* powtórzy w dziejach bohatera *Ducha i krwi*, *Bakalarzy* oraz *Futornika*. Marcin Futornik tak opowiada (ZPP 1, 222) o latach swego pobytu na uniwersytecie: „O głodzie i chłodzie, karmiąc się i grzejąc zapalem do pracy, uczyłem się ochoczo, celując między wszystkimi współtowarzyszami. Niestety, celujący w nauce i obyczajach, najpierwszy w całej szkole, ileż to upokorzeń zniosłem, ile ucierpiałem za to tylko, że rodzicom moim los nie dał szerokich włości i że biedne ich dziecię ciężką a upokarzającą służbą wypłacać się musiało za stare łachmany i za okruszyny jada i nauki. Ile prześladowań, ile uragliwych przewisk sypało się na mnie! Ekonomczuk, fagas, wodonos, wiecheć, gryzikostka — były najłagodniejsze“.

poglądów młodego pisarza. Utwór powstał wyraźnie w związku z wielkimi ruchami narodowymi i społecznymi, które wstrząsnęły wówczas Europą. W nim po raz pierwszy, i jedyny zresztą w twórczości Pługa, sprawa chłopska postawiona została w samym centrum zainteresowania pisarza. Wokół problemu krzywdy chłopskiej snuje się główny wątek opowieści. Los starego Koźmy, narratora opowiadania, określony jest stosunkiem dziedzica do gromady. Zły pan uwodzi Koźmie synową, zabija syna, jego samego oddaje pod sąd. I chociaż zrab fabularny utworu jest w pewnym sensie powtórzeniem motywu *Ulany* Kraszewskiego, jednak sam problem potraktowany został szerzej.

Zły pan z opowiadania Pługa to nie tylko uwodziciel wiejskich dziewcząt, to przede wszystkim okrutnik, który krzywdzi i wyzyскуje gromadę, a od odpowiedzialności przed prawem wykryca się przekupstwem. Pisarz realistycznie odtwarza życie pańszczyźnianego chłopca, ukazuje jego zależność od pańskiego kaprysu, a z drugiej strony — i na tym polega wyjątkowość tego opowiadania w twórczości Pługa — ukazuje narastający we wsi bunt. Tak oto rezonuje stary Koźma:

Twarda chłopska dusza i ciało: wiele wytrzyma; ale jest miara we wszystkim. Zaczęły się w gromadzie gadania wcale nieosobliwe, zaczęły się takie roboty, o jakich nam dawniej ani się śniło! Strach mię ogarnął!¹⁷

Widmo chłopskiej rewolty towarzyszy opowiadaniu przez cały czas. Wybuch jej zostaje zażegnany tylko wkroczeniem pisarza-ideologa, który ustami narratora mówi:

wraz z dobrodziejem naszym wszystko robiłem, co tylko mogłem, żeby złemu zapobiec. Przekładałem sąsiadom, żeby po dawnemu żyli z Bogiem i prawdą, żeby pokornie biedę swoją znosili [...] ¹⁸.

Wymowa utworu jest ostatecznie buntownicza; nawet wbrew temu, co mówi stary Koźma — komentator opowiadania a zarazem *porte-parole* autora. Utwór, pisany „ku przestrodze“ szlachty, stał się więcej niż upomnieniem, stał się dokumentem rewolucyjnych nastrojów chłopstwa oraz niedwuznaczną pogroźką. Choć opowiadanie gęsto jest przetkane zapewnieniami autora, że bywają również dobrzy panowie (na dowód tego często wspomina, iż ojciec okrutnego dziedzica był człowiekiem niezwyklej dobroci), choć narrator, stary Koźma, odżegnuje się od rewolucji i robi wszystko, by

¹⁷ *Dzieciobójca*. ZZP 2, 299.

¹⁸ ZZP 2, 300.

do niej nie dopuścić, *Dzieciobójca* — dzięki zawartym w opowiadaniu realiom — przemawia za rewolucją, przyznaje słuszość buntującej się gromadzie. Zresztą pisarz, mimo lęku przed rewolucją, sam zdaje sobie sprawę z tego, że w istniejącym układzie stosunków jest ona nieunikniona. Mimo perswazji i próśb Koźmy Iwan Basista podpala dworskie gumna, a gromada, solidaryzując się z nim, odmawia udziału w gaszeniu pożaru.

Przybiegł posłaniec ze wsi, zadyszany cały. — Jaśnie panie! — zawołał — nikt na ratunek iść nie chce; i jeszcze mówią: chwała Panu Bogu! — Bestie! — krzyknął panicz — ja ich nauczę! Wziąć jeszcze kilku kozaków i z nahajkami obejść wszystkie chaty, bić choćby na śmierć łajdaków. — Kiedyż bo mówią — odpowiedział posłaniec — że choćbyśmy ich chcieli i pozabijać, to nie pójda¹⁹.

Pług nie był oczywiście ideologiem rewolucji chłopskiej. Wzywał jedynie swoją klasę do przeprowadzenia takich reform, które by rewolucji zapobiegły. W miarę jak gasły pożary wzniecone przez buntujące się chłopstwo, w miarę jak zwyciężała po r. 1848 reakcja, przycichał broniący chłopów głos pisarza. Nigdy już potem z taką ostrością nie postawił kwestii chłopskiej, choć wracał do niej jeszcze wielokrotnie. W *Skarbach zaklętych* i w *Futorniku* oskarżenie szlachty wystąpi w formie złagodzonej i niejako na marginesie innych spraw. W latach pięćdziesiątych jest to nie tyle obrona chłopów, ile raczej współczucie dla nich. Pod prąd Pług iść nie potrafił. Pisarzem walczącym nigdy nie był. Kwestia chłopska zajmować go jednak będzie aż do jej połowicznego rozwiązania w 1864 roku.

Gdy dziś czytamy *Dzieciobójcę*, wydaje się on nam jedynie niezbyt groźnym upomnieniem szlachty, przestrogą przed konsekwencjami jej stosunku do chłopów. W chwili druku musiał jednak poruszyć opinię, skoro wokół tego, jak go określił autor, „obrazka z wiejskiego żywota“ powstał taki huczek, że aż Kraszewski, w którego piśmie — co pamiętamy — *Dzieciobójca* się ukazał, musiał zabierać głos, broniąc autora, najniesłuszniej oskarżonego o „dماغogiją“ i poglądy rewolucyjne.

Lata pięćdziesiąte nie przynoszą Pługowi sukcesów literackich. Jako dosyć już znany autor nawiązuje wprawdzie szereg kontaktów

¹⁹ ZZP 2, 310.

z pismami warszawskimi²⁰, ale w zakresie doskonalenia swego pióra nie posuwa się wiele naprzód. W prozie obserwujemy nawet swoisty regres, uporczywe cofanie się w przeszłość, do lat dzieciństwa i wczesnej młodości. Pisarz powtarza raz po raz motywy i problemy już wcześniej literacko opracowane, i to opracowane niejednokrotnie lepiej. Na opowiadania pisane w tym czasie w małym podolskim miasteczku pada cień ponurych lat reakcji i zastoju, jaki zapanował wtedy w naszym życiu i literaturze. I jeśli w utworach z początku lat pięćdziesiątych (*Kara boża* — 1852, *Futornik* — 1854) napotkamy jeszcze obrachunki ze współczesnością, w drugim pięcioleciu problematyka ta zanika. Twórczość Pługa ożywi się dopiero w przeddzień wybuchu powstania styczniowego.

Utwory z początku lat pięćdziesiątych są swego rodzaju rozrachunkiem z tradycją romantyczną w życiu i w literaturze. Rozrachunkiem, w wyniku którego ten epigon romantyzmu dojdzie do wniosku, iż:

trudno zaprzeczyć, że ludzkość postępuje, że rozum jej dokazuje cudów: rysujemy słonecznym promieniem, kujemy posągi błyskawicą, jeździmy i olbrzymie prace wykonywamy ulotną parą, nurkujemy w morzu jak ryby, latamy w powietrzu wyżej od ptaków, zbadaliśmy tajemnice ziemi i niebios; z tym wszystkim jednak konwulsyjne miotanie się ludzkości świadczy o jej srogich cierpieniach! Widać więc, że sam rozum do szczęścia nie wiezie lub że na błędną wszedł drogę...²¹

Na dowód potrzeby rozsądnego kompromisu między prawami rozumu i potrzebami serca przytacza długą i zawiłą opowieść o tym, jak bardzo ahumanistyczny i niezgodny z prawami natury jest brak uczuć. Ta uciążliwa praca nad przerzuceniem pomostu „między dawnymi a nowymi laty“, między tradycją romantyczną, z której wyrósł Pług, a tendencjami organicznikowskimi, które coraz silniej wdzierają się w życie społeczne i literackie okresu, trwać będzie lat z górą dziesięć. Bo dopiero w latach sześćdziesiątych, latach pisania *Oficjalisty*, można stwierdzić u Pługa pełną aprobatę haseł organicznikowskich.

Lata pięćdziesiąte mimo prób „pojednania“ bliższe są jeszcze — całościowo rzecz biorąc — czasom i prądom, które minęły. Dotyczy to zarówno metody pisarskiej, jak i cichej wierności, według szlacheckiej tradycji pojętym, hasłem walki o wyzwolenie narodo-

²⁰ Między innymi z *Gazetą Warszawską*, której przez wiele lat dostarcza sprawozdań i „rozbiorów“ literackich. Tu w r. 1857 zamieszcza recenzję *Komedii* Apolla Korzeniowskiego.

²¹ *Futornik*. ZZP 1, 194.

we. Wreszcie uwagę pisarza absorbuje w dalszym ciągu problem: chłop — dwór, tylko że obraz tego konfliktu będzie teraz całkowicie zafałszowany.

Futornik podejmie sprawy, wokół których toczył się nurt *Dzieciobójcy*. Nie ma w nim już jednak ani tej ostrości spojrzenia, ani trafności obserwacji, jaka cechowała opowiadanie z 1849 roku. Tamto zawierało realia historyczne dotyczące losu chłopstwa, to jest, podobnie jak *Kara boża*, raczej traktatem niż artystycznym obrazem. W *Dzieciobójcy* obraz narzucał się czytelnikowi, przytłaczając i zaprzeczając słowom pisarskiego komentarza. W *Futorniku* mamy właściwie tylko komentarz. Fabuły prawie nie ma, bohater opowiada o tym, co przeżył, a raczej o tym, co przemyślał obserwując życie wiejskie. Jedyne nieco żywsze sceny to obrazy pobytu bohatera w zamożnym domu szlacheckim oraz krytyka tego domu. Resztę wypełniają pseudofilozoficzne rozważania na temat warunków potrzebnych człowiekowi do uzyskania szczęścia. Maksyma ogólna, do której dochodzi pisarz, brzmi: „W mierności jest szczęście człowieka“. Społeczną realizację tej filozofii stanowi wyidealizowany do nieprawdopodobnych granic dworek drobnego szlachcica, w którym spotykamy:

rzadność, czystość i miły porządek; w ubogich sukmanach ludzi dość okrzęsanych, dość oświeconych, bez zabobonności i przesądów, bo nawet od pługa i sierpa zabierających się do książki, do nauki swych dzieciak i własnej!²²

Autor ustami narratora uporczywie sprowadza rozmowy „na swój ulubiony przedmiot, na szczęśliwe życie zagrodowego szlachcica, a nawet gospodarnego chłopca [...]“²³.

Ten ideał coraz uporczywiej powraca w twórczości Pługa²⁴. Wszyscy pozytywni bohaterowie jego utworów za ciężko zarobione guwernerką pieniądze kupują bądź odkupują stracony kawałek ziemi i na nim budują swe szczęście.

²² ZZP 1, 221.

²³ ZZP 1, 255.

²⁴ Uwielbienie „dworku“ było dla Pługa tak charakterystyczne, że stało się przedmiotem wielu anegdot. I tak Wiktor Gomulicki (*Adam Pług. Tygodnik Ilustrowany*, 1903, nr 45) podaje, że kiedy w r. 1874 Le-wental zaproponował autorowi *Oficjalisty* współredaktorstwo Kłósów, a ten ociągał się i namyślał, napisano mu podobno, iż w Warszawie będzie mógł zamieszkać w należącym do redakcji „modrzewiowym dworku“. Pług „dworek“ pociągnął. Nb. w Warszawie wcale mu dworku nie ofiarowano; mieszkał na Nowym Świecie, pod numerem 41.

Widząc zło w szlachcie, zwłaszcza zamożnej, nie widzi go w ustroju. Coraz głębiej brnie w utopię. Coraz częściej moralizuje, upomina, tłumaczy. Wysyła cały legion swych pozytywnych, by świecili przykładem, by „wychowywali“ nowych ludzi, którzy uzdrowią stary szlachecki świat. Nie widząc drogi w przód, z uporem wraca do starej osiemnastowiecznej koncepcji wychowania dobrego obywatela, który zniweluje nierówności stanowe, podnosząc chłopca do swego poziomu. Im rzadziej sięga po realia rzeczywistości, tym prościej i łatwiej rysuje mu się problem. W *Futorniku* autor *Dzieciobójcy* napisze:

Ciągle moje stosunki z wieśniakami przekonały mię dostatecznie, że większa część ich występków pochodzi z niewiadomości złego, z błędnego wyobrażenia o rzeczy lub z zastarzałych uprzedzeń, lecz bardzo rzadko z zepsutego serca; i że niewiele potrzeba pracy nad tą żyzną rolą, by najpiękniejsze plony wydawać zaczęła²⁵.

Tą drogą dokonywał się odwrót Pługa od pierwszych, realistycznych prób pisarskich, powstałych w kręgu oddziaływania ideologicznego 1848 roku. Coraz częściej też zamiast zbuntowanej masy chłopskiej, którą wprowadził do literatury na podstawie obserwacji rzeczywistości, wysyłać będzie w świat śmiesznych Don Kichotów, nierzeczywistych „oficjalistów“ i „bakałarzy“, którzy dobrym przykładem i przysłowiowym „słowem bożym“ będą zmieniać powieściowe światy Pługa. Tylko że obraz tych światów nie będzie się już w żadnym wypadku pokrywać z obrazem świata rzeczywistego.

Wydana w r. 1857 *Piastunka* nie ma już punktów stycznych z życiem pańszczyźnianej wsi. Dziedzic występujący w utworze „nie dość że nie ciemiężył poddanych, lecz podźwignienie ich z nędzy uważał za najświętszy obowiązek [...]“²⁶. Jego żona, drobna szlachcianka, jest uosobieniem dobra, jej sługa idealna, a dobrzy kmiotkowie o tym tylko myślą, jakby pomóc biednej pani, skrzywdzonej przez magnata (magnaci pozostaną źli do końca).

Wszystko układa się jak w bajeczce dla grzecznych dzieci. Dobrzy kmiotkowie, zwyczajem wprowadzonym do literatury przez Brodzińskiego, wynoszą z komór wory pieniędzy i oddają je dobrej pani: „Mam dwa tysiące złotych, zaraz ci tysiąc wyniosę. Twoja to rada, ty więc i zbieraj, i do pani zaniesiesz“²⁷ — woła uradowany Ostap do swego przyjaciela, który podał myśl urządzenia zbiórki.

²⁵ *Futornik*. ZZP 1, 265.

²⁶ *Piastunka*. ZZP 1, 20.

²⁷ ZZP 1, 64.

Obraz wsi fałszywy tu od początku do końca. Zarówno w odтворzeniu wielkich historycznych realiów, jak i najdrobniejszych szczegółów życia wsi. Język, którym posługują się chłopscy bohaterowie opowiadania, jest nieprawdopodobnie zinfantylizowany (np. często powtarzające się słówko „nu“ jako jedyny zabieg językowy mający odtwarzać koloryt chłopskiej mowy). W partiach autorskiego opisu spotykamy się z kolei z uporczywym stosowaniem zdrobnień (oczęta, rączęta, buziaczki, kwiateczki, a nawet — chłopkowie). Występuje tu również w formie spotęgowanej nawiązująca egzaltacja uczuć, zwłaszcza religijnych. Reakcje uczuciowe bohaterów sprowadzają się w *Piastunce* nieodmiennie do tego, że bohater „pada jak martwy“, względnie „łzami rzewnymi zalany“, przed obrazami świętymi.

Mimo ogólnego obniżenia poziomu ideowego twórczość Pługa lat pięćdziesiątych zachowuje wierność postawie patriotycznej. Oczywiście wzgląd na cenzurę działa w tych latach bardzo silnie, toteż w żadnym z utworów Pługa nie mówi się wręcz o powstaniu. Jednak bohaterowie wielu jego opowiadań dopełniają swoich obywatelskich obowiązków na „polu chwały“. W powstaniu ginie otoczony czcią i szacunkiem rodaków bohater opowiadania *Krwawy mirt*, w którego rodzie od wielu lat wszyscy mężczyźni, niemal wprost ze ślubnego kobierca, idą bronić ojczyzny przed wrogim najazdem. Maską historyzmu — tak często stosowana w tamtych czasach — jest dostatecznie przejrzysta, by poprzez nią dojrzeć polityczny sens utworu. Podobnie w opowiadaniu *Piastunka* (skądinąd bardzo słabym i nieudanym), którego bohater, pułkownik, wrócił z tajemniczej wyprawy

sam jeden, bez synów — dwaj z nich bowiem na kraj świata gdzieś zawędrowali, a dwaj jeszcze dalej, bo aż na tamten świat poszli — wrócił na to tylko, aby pożegnać swoją Ustroń kochaną, której przestał być panem, i na stare lata szukać chleba na służbie²⁸.

Tendencje te zyskują na sile w latach przedpowstaniowych, latach ożywienia nastrojów rewolucyjnych. Częściej też wystąpi teraz nawiązywanie do tradycji walk narodowowyzwoleńczych (np. w opowiadaniach: *Drzewo przekłete* i *Drzewo święte*²⁹, w których znaj-

²⁸ ZP 1, 160.

²⁹ Drukowane: *Drzewo przekłete*. Gazeta Codzienna, 1859, nry 198—200. *Drzewo święte*. Dziennik Literacki, 1862, nry 1—8.

dziemy pochwałę patriotyzmu i walk w obronie ojczyzny oraz potępienie zdrady narodowej i krzywdy społecznej).

Ożywienie, jakie obserwujemy w twórczości Pługa około r. 1859, łączy się ściśle z kolejami jego życia, z jego działalnością społeczno-literacką i polityczną. Na wydzwignięcie pisarza z depresji lat pięcdziesiątych wpłynęła zarówno sytuacja ogólna w kraju, jak i osobiste zaangażowanie się Pługa w sprawy przygotowującego się powstania oraz jego kontakty z demokratycznie nastawionym wołyńsko-ukraińskim środowiskiem literackim.

W roku 1859 Pług, rezygnując z dzierżawy w Potoku (gdzie osiadł w r. 1857), na której nie wiodło mu się zbyt szczęśliwie, przenosi się do Żytomierza. Żytomierz stanowił wówczas ruchliwy ośrodek życia umysłowego, koncentrującego się głównie wokół domu kuratora honorowego szkół okręgu wołyńskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego. Miasto posiadało wtedy stały teatr, kilka gimnazjów (m. in. gimnazjum agronomiczne); działało w nim wiele oficjalnych instytucji społecznych, dobrze rozwijała się patriotyczna konspiracja.

Dla Pługa Żytomierz ówczesny miał wartość tym większą, że tu po raz pierwszy zetknął się pisarz z poważniejszym środowiskiem literackim, że otworzyła się przed nim perspektywa żywej wymiany myśli, perspektywa współpracy literackiej. Dla wieloletniego guwenera, a potem dzierżawcy w małej, odciętej od świata wioszczynie, perspektywa ta musiała mieć wiele uroków, skoro — zrosnięty dotąd ze wsią jak mało kto — rzuca Pług gospodarowanie i przenosi się na niepewny los do Żytomierza. Przywozi ze sobą świeżo ukończony rękopis pierwszej powieści, drukującej się już u Zawadzkiego w Wilnie, i głowę pełną pomysłów reformatorskich. Tutaj wraz z żoną organizuje gimnazjum męskie, w którym pragnie wychowywać szlachecką młodzież na pożytecznych krajowi obywateli. Rzuca się w wir działalności społecznej i literackiej. Zaznajamia się szybko z tamtejszą, dosyć zróżnicowaną grupą literacką (Kraszewski, Jan Prusinowski, Aleksander Groza, Leonard Sowiński, Apollo Korzeniowski), zawiera szereg serdecznych i długotrwałych przyjaźni.

Szczególnie serdeczne związki połączą Pługa z Kraszewskim i z zapalonym rewolucjonistą, Apollem Korzeniowskim. Autor antyszlacheckiej, przepojonej demokratycznymi tendencjami powieści *Duch i krew* znajduje snadź szybko wspólny język z twórcą *Komedii*, skoro spośród liczного grona żytomierskich literatów z nim właśnie wiąże się najbliżej.

Łączą ich zresztą nie tylko wspólne spojrzenie na sprawę chłopską i wspólna walka z „feudalnością“ szlachty, ale i bliskie poglądy na literaturę i jej rolę w życiu społecznym, a wreszcie pokrewne upodobania i gusty literackie. Wyrazem tych wspólnych zainteresowań było tłumaczenie przez obydwu pisarzy *Legendy wieków* Wiktora Hugo, autora, któremu twórca *Ducha i krwi* wiele zawdzięczał i którego wysoko cenił.

Zrozumiałe, że w tych warunkach reaktywizują się szybko, przychodząc w latach reakcji, tendencje demokratyczne i narodowowyzwoleńcze. Pług z gubernera zajmującego się w wolnych chwilach literaturą przedzierzgnął się w literata i działacza.

Niewiele możemy dziś powiedzieć o charakterze i przejawach jego ówczesnej działalności, gdyż nie dysponujemy opracowanym naukowo materiałem o środowisku żytomierskim na krótko przed wybuchem powstania. Z listów i wspomnień dowiadujemy się tylko, iż:

Była to najświetniejsza epoka w dziejach Żytomierza pod względem rozbudzenia się ruchu umysłowego i pracy w rozmaitych kierunkach dla powszechnego dobra. Teatr, muzyka i literatura, zakłady dobroczynne, reforma włościańska, towarzystwo rolnicze i kredytowe, szkoła agronomiczna, szkoły wiejskie i w ogóle sprawy społeczne żywo zaprzętały wszystkie umysły³⁰.

Z tych samych źródeł dowiadujemy się też, że w r. 1862 żona Pietkiewicza „za udział w manifestacji patriotycznej“ zostaje aresztowana i osadzona w więzieniu w Owruczu. Wkrótce potem — na skutek przejęcia przez władze carskie jakiegoś listu z emigracji, który widocznie odsłaniał jego działalność na terenie Żytomierza — zostaje uwięziony sam Pług³¹.

W więzieniu spędza prawie dwa lata, wypełnione studiami nad językiem angielskim. Wynikiem tego będą późniejsze tłumaczenia utworów Szekspira (*Burza* — 1868, *Makbet* — 1870, *Król Lir* — 1870). Więzienie opuszcza po upadku powstania, w r. 1864, „otoczony opieką“ carskiej policji, przesiedlany z miejsca na miejsce (Owruć, Kijów, Kamieniec), ze zniszczonym zdrowiem i bez środków do życia. W czasie tułaczki umiera żona pisarza. On sam chwy-

³⁰ Cyt. za Korotyńskim, *op. cit.*

³¹ Pisze o tym Pług w liście do Kraszewskiego z 12 V 1869. Zob. *Korespondencja Kraszewskiego*. Bibl. Jagiel., rkps 6525. Ze względu na cenzurę oficjalne dokumenty mówią o tym w sposób zawoalowany. Korotyński (*op. cit.*) omawiając ten okres życia pisarza informuje, iż z Owrucza Pług „dostał się do Kijowa i spędził tam dwa lata w zupełnym odosobnieniu“.

ta się rozmaitych zajęć, ale bez skutku. Zamożna szlachta podolska patrzy niechętnym okiem na „rewolucjonistę“, który dopiero co opuścił mury więzienia, gdzie odsiadywał karę za udział w spisku powstańczym, i to w dodatku po stronie czerwonych. Przyjaciele usiłują go przygarnąć, ale — podobnie jak Pług — są to na ogół ludzie „źle notowani“ u władz, toteż pod groźbą wygnania pisarz raz po raz musi zmieniać miejsce pobytu. W liście do Kraszewskiego żali się, że tych, u których się zatrzymuje, oskarżają, „jakoby we mnie mieli nie gubernera, tylko pomocnika w knowaniach i robotach rewolucyjnych“³².

Z korespondencji pisarza wiemy, że jeszcze w wiele lat potem wytykano mu jego „czerwoną“ przeszłość. Każdy z ziemian podolskich, dowiedziawszy się, „że ja jestem bardzo czerwony, zwiąjał chorągiewkę i na gubernera mnie nie chciał“³³.

3

Dla historyka literatury Pług jest w równej mierze poetą, jak i prozaikiem, autorem opowiadań oddających nastroje mas chłopskich w dobie Wiosny Ludów i działaczem z okresu poprzedzającego powstanie 1863 roku. Współcześni jednak znali go przede wszystkim jako powieściopisarza, przedstawiciela określonego kierunku rozwojowego prozy polskiej. Popularność i uznanie, jakimi cieszył się Pług w kołach literackich lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w. XIX, zyskały mu właśnie powieści. One to, a raczej wyrażone w nich poglądy — bo poza warstwą ideową, doraźnie agitacyjną, ich wartość literacka była niewielka — sprawiły, że z pełnym zaufaniem oddawano mu kolejno redakcje szeregu pism stołecznych, że widziano w nim człowieka powołanego do kierowania opinią społeczną i do kształtowania jej.

Pierwsza powieść Pługa, *Duch i krew*, powstała w okresie gospodarowania autora na dzierżawie w Potoku³⁴, drugą — noszącą tytuł *Oficjalista* — drukowały w latach 1866—1867 warszawskie *Kłoso*y. Po wydaniu *Ducha i krwi* oraz *Oficjalisty* zaczął Pług pisać w r. 1869 — w wyjątkowo ciężkich warunkach³⁵ — trzecią

³² *Tamże*.

³³ *Tamże*.

³⁴ Drukował ją w Wilnie (1859) Józef Z a w a d z k i.

³⁵ W cytowanym już liście do Kraszewskiego czytamy: „musiałem obok śmiertelnego [...] łoża [żony], patrząc na jej straszne męczarnie, pisać mych *Bakałarzy*, żeby zapracować grosz jakiś, którego w inny sposób zdobyć nie mogłem“.

powieść, pt. *Bakałarze*. Nie ukończył jej jednak. Po kilkunastu odcinkach, drukowanych w *Kłosach* w latach 1868—1869, wrócił do niej dopiero w r. 1875, tuż po objęciu redakcji *Kłosów*. I teraz wszakże po kilkunastu odcinkach rzecz się urwała. Tym razem na zawsze. Pisarz, zajęty sprawami redakcyjnymi, niewiele miał czasu na twórczość własną. Poza tym utwór — zaczynany dwukrotnie i, jak wspomina Pług, mocno okrojony przez cenzurę³⁶ — nie zapowiadał się dobrze. Pług, zawsze krytyczny w stosunku do własnego pióra, zdawał sobie niewątpliwie z tego sprawę; nic też dziwnego, że pracy nad *Bakałarzami* zaniechał.

*

Powieść *Duch i krew* jest utworem niejednorodnym — zarówno od strony artystycznej, jak i ideowej. Niejednokrotnie cytatem ewangelicznym podpira się tu treści społecznie postępowe³⁷, i na odwrót — z trafnie przeprowadzonej krytyki życia szlacheckiego wypływa ckliwy, religiancki morał³⁸.

Podobnie przedstawia się metoda twórcza pisarza. Autor zamierzył dać powieść-obraz życia codziennego. W rozmowach, które toczą bohaterowie powieści na temat literatury, słyszymy:

zadaniem autora jest malować grunt rzeczy, a nie pozory; to cóż dziwnego, że w książkach prawda, nie zawijana w bawełnę, w oczy nas kole?³⁹

Autor mówi wiele o konieczności „odbicia się ducha czasu“⁴⁰ w utworze artystycznym. Głosząc pochwałę „Ostapów Bondarczków, Hryciów, Janków“⁴¹, pisarz świadomie dąży do odtworzenia

³⁶ W tymże liście do Kraszewskiego Pług pisze: „Gdyby nam pozwolono, zaręczam, że wszystka młodzież za granicą by się znalazła i najbiedniejszy ostatni by koszulę sprzedał, żeby tylko syna wyzwolić z tego piekła pełnego zgrozy, o jakiej nawet Tantal nie marzył, gdzie za ojczystą mowę karzą jak za największą zbrodnię, a wszelkie cnoty, wszelkie szlachetniejsze uczucia zabijają w zarodku. Z tą myślą zabrałem się do *Bakałarzy*, lecz cenzura plan mój odgadła i z tej góry w połogu z konieczności urodzi się mysz [...]“.

³⁷ Na przykład pochwała rzeczywistej wartości człowieka, niezależnej od pochodzenia, sąsiaduje z cytatami z ewangelii św. Jana, mówiącymi o tym, że „*Spiritus fiat, ubi vult*“ (zob. motto i zakończenie utworu).

³⁸ Piętnując rozkład życia rodzinnego arystokracji, Pług (*Duch i krew*. Kilka zarysów z życia towarzyskiego. T. 2. Warszawa 1897, s. 205) pisze, iż wola rodziców, „choćby najcięższa, święta dla dzieci być powinna. Kto ją usuwa, ten usuwa Boga od uczestnictwa w sprawach swojego życia i Jego mądrość chce własnym, nędznym rozumem zastąpić“.

³⁹ *Tamże*, t. 1, s. 91.

⁴⁰ *Tamże*, s. 93.

⁴¹ *Tamże*, s. 87—88.

prawdy życia, co zamierza osiągnąć drogą przyswojenia i stosowania techniki powieści realistycznej. Nie we wszystkich warstwach utworu daje to jednakowe rezultaty. Tam, gdzie chodzi o odtworzenie szczegółu życia codziennego, gdzie autor pragnie opisać z bliska jarmark, zajęcia gospodarskie, salon arystokratyczny czy szlachecki zaścianek — udaje mu się to. Główny zrąb fabularny jednak, a zwłaszcza zawężenia dramatyczne utworu skonstruowane są według modelu romantycznego. Nie idą one w kierunku odtworzenia zwykłych kolei ludzkiego losu. Dążą raczej do zaskoczenia czytelnika tajemniczością i niezwykłością przypadków, wpływających na losy bohaterów. Wielka tajemnica, której odkrycie zmienia los zapoznanej bohaterki (dzieje Bogusi), cudowny przypadek (znalezienie pieniędzy) bądź nadludzka odwaga — oto chwyt, do których w przełomowych momentach ucieka się pisarz w kształtowaniu historii swoich praktycznych i po organicznikowsku zapobiegliwych bohaterów. Pisarz nie dostrzega sprzeczności między wielkimi gestami i niezwykłymi zdarzeniami a naturą zwykłych, zracjonalizowanych postaci.

Poromantyczna, choć w gruncie rzeczy bliższa sentymentalizmowi niż romantyzmowi, konwencja obecna jest także w odtwarzaniu uczuć bohaterów:

skarbnica uczuć Bogusi wzbogaciła się najdroższym, najszacowniejszym klejnotem, który wszystkim innym blasku i wartości dodał. Była to czarodziejska obrączka, symbol wierności, jedno ogniwo ze świętego łańcucha, co idzie od bożego serca przez serca ludzi wybranych i łączy ziemię z niebiosy; cudowny talizman, co kruszy kajdany, gruchocze mury więzienia, obala góry, orlimi skrzydły przez morza i przepaści przenosi i zmarłych z grobów podźwiga — była to miłość, miłość czysta i święta [...] ⁴².

W tej mierze, podobnie jak i pod względem konstrukcji losu ludzkiego, *Duch i krew* pozostaje jeszcze w kręgu opowiadań Pługa, tyle że nie ma tu już lekkiego cofania się w przeszłość, które cechowało *Piastunkę* i inne utwory z lat pięćdziesiątych. Widać natomiast pewien nawrót haseł demokratycznych. Tendencja naczelną utworu głosi pogardę dla stanowych przesądów, stwierdza, że nie pochodzenie decyduje o wartości człowieka, lecz jego czyny, jego „duch wzniosły“. Pozytywny bohater a zarazem *porte-parole* autora mówi:

⁴² *Tamże*, s. 63—64.

co tam ta krew! krew krwią, a duch duchem! A w tym człowieku duch wielki! o, bardzo wielki! I jeśli przodkowie jego byli chłopami, to on już z ducha najszlachetniejszym jest szlachcicem⁴³.

W *Duchu i krwi* raz jeszcze wraca na karty beletrystyki Pługa nie rozwiązana sprawa chłopska. Wraca jednak nie jako wielki problem społeczny, lecz jako zagadnienie moralne. Sprawa ziemi dla chłopów pominięta została milczeniem, utwór mówi tylko o konieczności przewycięzania przesądów stanowych, o potrzebie egalitaryzmu społecznego.

Zagadnienie całkowitej wolności człowieka oraz jego wartości, która jest niezależna od stanu posiadania ani od pozycji w hierarchii stanowej, to centralny problem utworu. Wokół niego grupują się rozmaitego typu dygresje historyczne i historiozoficzne, dotyczące takich zagadnień, jak ród, naród, rasa itp. W toku tych dyskusji Pług kompromituje starszszlachecki arsenał przesądów kastowych i rasowych, na czele z przekonaniem, że „feudalność wypływa z praw natury i że jest pierwszym warunkiem egzystencji wszystkich istot stworzonych“⁴⁴.

Manifestacja przekonań demokratycznych dokonuje się na tle krytyki szlacheckiej. Odtworzeniu „zbrodni wielkiego świata“ poświęconych jest wiele kart powieści.

Usiedli tedy. Gospodyni na pierwszym miejscu, przy niej po prawej ręce pani Klotylda, której bardzo słusznie ten zaszczyt się należał, jako znakomitej pani po mieczu i po kądzieli, i przez koligacje świetne; a chociaż z matką prowadzi proces, chociaż z jednym małżonkiem skończyła rozwodem, z drugim w separacji zostaje — z tym wszystkim ta matka z dawnych książąt ród wie: mąż pierwszy — niewątpliwy hrabia, drugi — wnuk kasztelana, prawnuk wojewody, praszczur hetmana. Za nią szambelan, nie mniej godny miejsca swojego, bo chociaż przehulał całą fortunę swoją i żoniną, choć żonę do grobu wpędził błogim z nią pożyciem, choć dwie sukcesje po braciach roztrwoił dla paryskich aktorek, choć teraz pasie się koszem nierozważnej szlachty, od której kapitaliki zarywa, chociaż dom jego jest otwartą szulernią, skąd już od dawna i cześć, i wiara uciekła, [...] z tym wszystkim wnuk to kanclerza, synowiec arcybiskupa, że już dalej nie sięgniem do prapradziadowskich buław i lasek⁴⁵.

Pisarz potępia arystokrację za jej upadek moralny i za obojętność wobec losów narodu, za hołdowanie cudzoziemszczyźnie

⁴³ *Tamże*, s. 251.

⁴⁴ *Tamże*, s. 75.

⁴⁵ *Tamże*, s. 81—82.

i za lekceważenie literatury rodzimej, za niedocenianie rodzimych talentów (m. in. stacza batalię o muzykę Moniuszki). Potępia także szlachecki zaścianek, chociaż tu wyłącznie szuka swych literackich bohaterów. Być może, że wpływa na to również sprawa wyboru gatunku. W opowiadaniu, w którym chodziło o konkretne zdarzenia, chłopski bohater świetnie sobie radził, w wielkiej powieści — obarczonej poważnym balastem dyskusji filozoficznych, literackich i historycznych — rola jego byłaby trudna do przeprowadzenia.

Wiąże się to również z wprowadzeniem do powieści bohaterów pozytywnych, wzorów do naśladowania w życiu, których w opowiadaniach nie było. Swego rodzaju zapowiedź tego typu bohatera dał Pług w *Futorniku*, tylko że Marcin Futornik był apoteozą przeszłości, a idealni bohaterowie powieści Pługa zwrócenii są jak najbardziej w przyszłość.

W *Duchu i krwi* pole działania bohatera pozytywnego, Bogumiła, nie jest jeszcze zbyt rozległe. Wzywa do ludzkiego traktowania chłopów, uczy szacunku dla człowieka bez względu na jego pochodzenie, nawołuje do pracy, wreszcie wytyka szlachcie jej wady... i wychowuje. Wychowuje wszystkich (chłopów, szlachtę, arystokrację) i we wszelkich życiowych okazjach. Tak np. pod koniec utworu zjawia się „wychowany“ przez Bogumiła zacny książę, który lokując kapitały w założonej przez siebie spółce do handlu zbożem — oraz poświęcając część dochodów z tego na kształcenie niezamożnej młodzieży — zasługuje „na wiekuiustą wdzięczność całej krainy [...]“⁴⁶.

Polemika z „feudalnością“ poglądów arystokracji, krytyka jej obyczajowości i moralności idą w parze z idealizacją szlacheckiego dworku. Połowiczność w krytyce wewnątrzklasowej zamożnych dworów tłumaczy się chęcią „wychowania“ ich właścicieli przez szaraczkowych bohaterów pozytywnych. Toteż zarówno Bogumił z *Ducha i krwi*, jak później Widzki z *Oficjalisty* terenem swych wychowawczych zapędów uczynią magnacki pałac. Nieodstępnym pomocnikiem obu bohaterów jest „dobrodziej“, który moralizując ułatwia „nawracanie“ zbłąkanych magnatów na drogi bratania się z drobną szlachtą, służenia krajowi i opiekowania się chłopami. Najszlachetniejszy z bohaterów Pługa tego czasu — to „liberalista, demagog, chłopom pobłaża, bałamuci, zakłada jakieś szkółki, jakieś banki włościańskie“⁴⁷. Nakaz uwłaszczeniowy uwolnił pisarza od obowiązku wglądania w stosunki między dworem a chałupą i zostawił otwarte

⁴⁶ *Tamże*, t. 2, s. 118.

⁴⁷ *Smętarz*. Kijów 1862, s. 21.

pole do wyłącznego zajmowania się poziomem oświaty i moralności chłopca.

Inwazja bohaterów-wzorów należytego trybu życia wiąże się w sposób wyraźny z poglądami Pługa na literaturę. Pług, który zawód pisarza traktował jako posłannictwo społeczne, który literaturę widział w roli wychowawczynie narodu, sądził, że tylko wtedy spełni ona swoje zadanie, gdy — krytykując istniejące zło — jednocześnie pokaże sposoby jego zwalczania. Wzorów pozytywnych nie widział wokół siebie, więc je tworzył z materiału własnych tradycyjnych poglądów na społeczeństwo.

Na krytyczną analizę szlacheckiego społeczeństwa nakłada się w *Duchu i krwi* bardzo wyraźnie warstwa hasła i postulatów, których realizacja zapewnić miała — w myśl teorii ukształtowanej w zwarty system dopiero później — przebudowę kraju. Program odnowy a zarazem tendencyjna warstwa *Ducha i krwi* uwidoczniają się w działalności pozytywnego bohatera utworu.

Bogumił nie jest jeszcze, jak jego późniejsi krewniacy z utworów młodej Orzeszkowej i Sienkiewicza, pionierem nowej cywilizacji technicznej, nie marzy jeszcze o uprzemysłowieniu kraju. Wraz z księciem Marianem dąży on tylko do podniesienia poziomu gospodarki rolnej poprzez propagowanie wśród szlachty i chłopów nowych zdobyczy wiedzy rolniczej. Krzewienie oświaty wśród ludu, troska o to, by szlachta swoim postępowaniem i metodami gospodarowania dawała temu ludowi dobry przykład — to jeden z ważniejszych punktów programu pisarza i jego powieściowych bohaterów. Poza dążenie do ożywienia handlu, do zakładania spółek kupieckich nie wybiegają postulaty Bogumiła. O ideę ożywienia handlu zbożem opierają się nie zrealizowane w utworze pomysły przyszłej rozbudowy szkolnictwa.

Inicjatorem postulowanych przemian winna być w przekonaniu pisarza inteligencja pochodzenia szlacheckiego. Wykonawstwo należec musi do całego społeczeństwa, przodować jednak powinna zaможna szlachta jako główny właściciel środków produkcji. W stopniu o wiele silniejszym niż późniejsza powieść tendencyjna obarcza autor swoich bohaterów funkcją moralizowania, nauczania. Jest to jednak w zasadzie sprawa warsztatu, sprawa staroświeckich form podawczych, które stosuje Pług, a nie sprawa programu ani autorskiej koncepcji literatury.

Do „prekursorskich“ utworów Pługa chętnie nawiązywali i ce-

nili je pozytywiści. Orzeszkowa w artykule *Kilka uwag nad powieścią* pisze:

Kto zaś chce poznać jedną z najpiękniejszych i z najwyraźniejszą tendencją napisanych powieści polskich, niech weźmie w rękę *Duch i krew* Adama Pługa. Szlachetność nie ze krwi, ale z ducha pochodzi; szlachetnym być można z herbem i bez herbu, z krwią w żyłach i chłopską, i szlachecką, i książęcą — byleby duch był szlachetny. Oto założenia autora.

Pomijając piękność artystycznego obrobienia tego utworu, sam cel, dążność sama stawiają go w pierwszym rzędzie rozumnych, godnych wykształconego ogółu powieści⁴⁸.

*

Następna powieść Pługa, *Oficjalista*, nie przynosi nowych wartości ideowych ani artystycznych. Odmienny tylko — niż w *Duchu i krwi* — układ tworzywa literackiego sprawia, że *Oficjalista* stoi bliżej *Kollokacji* Józefa Korzeniowskiego niż powieściopisarstwa Wiktora Hugo. Sam autor jednakże traktuje swą pracę jako *sui generis* kontynuację pisarskiej działalności autora *Nędzników*. Zwracając się do czytelnika pisze:

folwarczna moja arena tak dobra, jak i galery, a niejeden z biednych oficjalistów wart przynajmniej tyle współczucia, co niewinny galernik⁴⁹.

Związki te dotyczą jedynie najogólniejszych poglądów na literaturę — jako miejsca, z którego pisarz ma prawo i obowiązek upomnienia się o los poniżonych i skrzywdzonych.

A jeżeli wolno geniuszom potężnym wołać o światło i miłość dla galerników i nierządnic, to niechże mnie, prostaczki, zarówno wolno będzie o też miłość i światło choć dla ekonomicznej rzeszy, głos podnieść⁵⁰.

Powieściowa materia *Oficjalisty* utkana jest inaczej. Przypomina ona raczej mozolną pracę obserwatora-zbieracza niż wielkie i wstrząsające malowidła autora *Nędzników*.

Los ludzki ukształtowany jest w *Oficjaliście* z małych zdarzeń codziennego życia podupadłego szlachcica szukającego pracy. Pospolite i zwyczajne jest tło jego działania. Pisarz, pragnąc „malować grunt rzeczy, a nie pozory“, z drobiazgową dokładnością zaznajamia

⁴⁸ Orzeszkowa, *Sienkiewicz, Prus o literaturze*. Wyboru dokonał, posłowiem i przypisami opatrzył Zdzisław Najder. Warszawa 1956, s. 28.

⁴⁹ *Oficjalista*. Powieść w trzech częściach. T. 2. Warszawa 1895, s. 166.

⁵⁰ *Tamże*.

nas z wyglądem szlacheckich dworów i chłopskich jarmarków, skrupulatnie oblicza groszowe dochody i wydatki Kurczyckich, szczegółowo opisuje zajęcia ich dzieci. Z trudem wyzbywając się romantycznej manieri symbolicznego i nadmiernie zmetaforyzowanego ujmowania świata, popada Pług w inną skrajność. Realizm, ową „prawdę“ w literaturze — do której nawołuje — pojmuje jako opisywactwo, jako uważne odtworzenie każdej wprowadzonej do utworu osoby i każdej rzeczy. Nie potrafi dokonywać cięć ani skrótów, brak mu perspektywy — każdą rzecz opisuje dokładnie i z bliska, co w efekcie nuży.

Pokrewieństwo poetyk (maniera drobiazgowych opisów i typ konstrukcji ideowotematycznej) łączy *Oficjalistę* z powieściami Korzeniowskiego. *Oficjalista* jest jedynym spośród utworów Pługa, w którym przekroczył on progi opisywanych dotąd wyłącznie dworów (złych) i dworków (dobrych). Zebrał w nim pisarz swoje doświadczenie z wędrówek po dworach podolskich i skonfrontował je z przeżyciami na bruku miejskim. W trakcie wędrówki, którą śladem autora odbywa bohater powieści, Widzki, zapoznajemy się z całokształtem ówczesnych poglądów Pługa na społeczeństwo.

Ocena świata szlacheckiego — w zestawieniu z *Duchem i krwią* — nie uległa zmianie. Pisarz spokojnie, często ironicznie i drwiąco, opisuje pańskie rezydencje (Grzybiniec, Kobyлина, Stefanówki) oraz egoizm, próżność i pychę ich mieszkańców. Ale ta pozorna obojętność, ten spokój, z jakim przedstawia Pług społeczeństwo z okresu tuż po powstaniu r. 1863, to tylko maska pisarska. Względ na „obiektywizm“, na to, by „żadne stronnictwo uprzedzenie“ nie kierowało jego piórem, a przede wszystkim względ na cenzurę łagodzi obrazy. W liście z owego okresu obraz społeczeństwa jest o wiele bardziej ponury od tego, który przynosi *Oficjalista*. W liście do Kraszewskiego z r. 1869 czytamy:

Ucisk i nędza doszły ostatnich granic, apatia i bezmyślność wszystkich opanowała, cnót obywatelskich nie stało, łączności ani porozumienia się w niczym! Gdy jedni umierają nieledwie z głodu, drudzy albo duszą pieniądze, w nich widząc całe swoje szczęście i jedyną deskę zbawienia, albo ostatkami goniąc szaleją [...] ⁵¹.

Wspomina o tym Pług w tym samym liście do Kraszewskiego, donosząc, że *Oficjalista* (szczególnie te partie, w których mowa o wychowaniu i wykształceniu młodzieży) dostał „ciągi okrutne“

⁵¹ *Korespondencja Kraszewskiego*. Por. przypis 31.

ze strony cenzury, ale mimo to „publiczność przyjęła go zyczliwie“. Powodem takiego przyjęcia ze strony czytelników był zapewne nie tyle wzruszający los Widzkiego, ile zwyczajność, pospolitość bohatera. Wielu czytelników odnajdywało w jego dziejach własny los szlacheckich rozbitków, wyrzuconych przez wydarzenia r. 1863, bądź przez późniejszą sytuację ekonomiczną, na bruk miejski.

Pauperyzacja drobnej i średniej szlachty — to jedno z kluczowych zagadnień powieści. W opracowanie jego włożył pisarz własne wieloletnie doświadczenia tułacza i rozbitka. Wyrósł z nich obraz ciekawy i wierny rzeczywistości przez wnikliwe i trafne odtworzenie aury środowiska. Świetne są zwłaszcza sceny spotkań w karczmie, w czasie których jak z rękawa sypią się z pamięci Zazulewicz i jego kompanów ludowe, ukraińskie i białoruskie, przysłowia i porzekadła.

W odtworzeniu życia „proletariatu szlacheckiego“ jest Pług realistą. Nie tylko wiernie, krok za krokiem, uwidocznia wszystkie błędy swych bohaterów, nie tylko im współczuje, ale ukazuje również przyczyny tego stanu rzeczy. Szuka ich nie w złej woli jednego magnata, ale w ogólnej sytuacji ekonomicznej, w której „takich Kurczyckich, co osiąść musieli na bruku, niemało jest na świecie“⁵².

Pisarz przebywa wraz ze swymi bohaterami długą drogę wiodącą od pańszczyźnianego folwarku do życia w mieście, życia z pracy własnych rąk. Pokazuje, jak byli posiadacze folwarków oraz eks-oficjaliści zamieniają szlacheckie herby na łokieć, młotek, wrzeczono; jak poszerzają szeregi szwaczek, furmanów, wychowawczyń i nauczycieli. Przekonuje, że zmiana pozycji nie jest rzeczą hańbiącą, że praca jest zaszczytem człowieka i miernikiem jego wartości. W całej twórczości ubolewa nad tym, że „wychowanie błyskotne [...] nie nauczyło szlachetnej pracy ręką lub głową, zabezpieczającej człeka uczciwy przytułek i łyżkę strawy [...]“⁵³. W *Oficjaliście* wzywa do praktycznego kształcenia młodzieży, dla przestrogi pokazuje gorzki łaskawy chleb ubogich rezydentek.

Rozprawiając się ze szlacheckimi przesądami, jednocześnie przedstawia Pług ciężki los ludzi pracy (w utworze są to prawie wyłącznie ludzie ze stanu szlacheckiego). Ciężki nie tylko wtedy, gdy znosić muszą upokorzenia i wyzysk ze strony pracodawcy, ale przede wszystkim wtedy, gdy spotyka ich

⁵² *Oficjalista*, t. 3, s. 363.

⁵³ *Duch i krew*, t. 1, s. 51.

stan ten okropny, w którym człek, mając i zdrowe ręce, i szczerą chęć do pracy, pracy znaleźć nie może, i dzień po dniu, na chleb powszedni i na opłacenie przytułku, wyzuwając się z dawnych zapasów, wyprzedając się ze wszystkiego, ze sprzętów i odzieży, a nawet i z najmilszych pamiątek, z rozpaczą musi myśleć o chwili, kiedy już i sprzedawać nie będzie czego [...] ⁵⁴.

W celu zapobieżenia temu pisarz proponuje założenie specjalnej kasy oszczędności,

z której by ot, na przykład, taki Kurczycki albo inny, co istotnie bez winy obowiązek postradał, dostał wsparcie w potrzebie; wtedy każdy oficjalista porządny, mając na czym się oprzeć, mógłby śmiało za swoje trudy żądać odpowiedniej zapłaty i nie przyjmować pierwszej lepszej posady [...] ⁵⁵.

Wciągnięcie miasta i jego możliwości zarobkowych w orbitę pisarskiego zainteresowania, gorąca apoteoza pracy i wiedzy, wołanie o książkę i szkołę dla chłopą, wreszcie stworzenie bohatera, który o realizację tych haseł zabiegał — oto na czym polegało nowatorstwo powieści Pługa, ich prekursorstwo w stosunku do powieści pozytywistycznej.

Kreacje charakterologiczne w powieściach Pługa dalekie są od nowatorstwa: „schwarzcharaktery“ o całkowitym braku cech dodatnich i typy pozytywne ze swoistą mieszaniną ckliwości i pobożnego mazgajstwa. Doskonale scharakteryzował to Antoni Gustaw Bem, pisząc:

Wszystkich zwycięskich bohaterów Pługa można jak by jednego określić. Łzawa, przeważnie bierna miłość chrześcijańska, a stąd — pobożność i na pół lękliwe apostołstwo ku przywróceniu równości między ludźmi i zniesieniu kastowej niewoli po duchu i ciele, chorobliwa czułościowość w stosunkach rodzinnych, a nad tym wszystkim, jako najwyższy wyraz zakłęcia, „duch poświęcenia i ofiary“ — oto zbiór psychicznych składników, wypełniających główną ośnowę idealnych jego postaci ⁵⁶.

Metody charakteryzowania „idealnych postaci“ nie są ani skomplikowane, ani różnorodne. Prawie zawsze po autorskim, niezbyt wnikliwym, „opisie zewnętrznym“ następuje takież opis „wnętrza“ bohatera. Przy tym stałym zwyczajem pisarskim Pługa jest wielo-

⁵⁴ *Oficjalista*, t. 3, s. 359.

⁵⁵ *Tamże*, s. 398.

⁵⁶ A. G. Bem, *Studia i szkice literackie*. Wydanie pośmiertne ze słowem wstępnym Ignacego Chrzanońskiego. Warszawa 1904, s. 293.

przymiotnikowość opisu. Im ważniejszą rolę gra bohater w utworze, im piękniejsza jest bohaterka — tym więcej przymiotników.

Komplet bohaterów powieściowych nie jest skomplikowany i — rzecz charakterystyczna — powtarza się we wszystkich trzech powieściach. Obok bohatera pozytywnego, drobnego szlachcica (nauczyciela w *Duchu i krwi* oraz *Bakatarzach*, oficjalisty w powieści pod tym tytułem), i negatywnego (arystokraty) występuje z reguły trochę tylko zmanierowany magnat, którego pozytywny „wychowa“, oraz młoda, dobra, urocza, wywodząca się z prostej linii od Mickiewiczowskiej Zosi, panienska, opisana w taki sposób:

Sliczny to był obrazek, gdy ta wdzięczna istota, w całej pełni kraszy dziewiczej, z pięknym licem, takim jakimś świetlanym, ożywionym, oczyma tak dziwnie promienistymi, że się zdawało, iż jej skronie naprawdę otoczone były nimbem cudownym — zasiadłszy na ławeczce naprzeciw działwy, w ubozuchnej, ale schludnej izdebce, pełnej świętych obrazów, strojnych w wieńce i palmy, ze dzbanuszkami pierza przed sobą, migocąc bieluchnymi palcami, szybko się zwijającymi przy poziomej robocie, uśmiechnięta, choć smętna, a taka miłościwa, taka jakaś pokorna, przy całym dostojenstwie i blasku, głosem dźwięcznym a słodkim [...] wykladała w sposób najprzystępniejszy wielkie prawdy ewangeliczne lub kreśliła wspaniałe historyczne obrazy [...] ⁵⁷.

Całości dopełnia zacna matrona, matka bohatera pozytywnego lub jego miłej, oraz zła, zepsuta kobieta wielkiego świata. Resztę stanowią statyści, przeznaczeni do wysłuchiwania tyrad, których problematykę bez reszty określa zawód głównego bohatera. Jeśli jest on nauczycielem (*Bakatarze*), przez cały ciąg powieści trwają niekończące się dyskursy o społecznej użyteczności stanu nauczycielskiego; jeśli jest to oficjalista, wysłuchujemy na trzy tomy rozpostartych uwag o złych i dobrych stronach tego stanu, o jego niewykorzystanych możliwościach na niwie wychowania dorosłego pokolenia szlachty. Celem życia pozytywnych jest wychowanie, metoda — moralizowanie. Ich podopieczni — mając pełną świadomość, że są wychowani — zmieniają się gwałtownie. Oto jak rozumuje jeden z „wychowywanych“ przez Widzkiego oficjalistów: „kiedy mi [pan] rozum oświeca i do serca przemawia, to jakże ja mam być jakimś hultajem?!“ ⁵⁸

W zakresie odtworzenia psychiki, charakteru ludzkiego, powieści *Pluga*, podobnie jak i w zakresie konstrukcji, nie są odkrywcz.

⁵⁷ *Oficjalista*, t. 3, s. 365

⁵⁸ *Tamże*, s. 402.

Zwięzłość opisu czy wypowiedzi jest im najzupełniej obca. Zabiegiem, który niemal likwiduje akcję utworu, jest zwyczaj podawania każdego zdarzenia w kilku relacjach. Zwyczaj to do dziś dnia stosowany w literaturze, ale u Pługa, doprowadzony do karykatury, przestaje spełniać swoją funkcję możliwie wszechstronnego ukazania i poznania sprawy. Na ogół relacje różnych postaci (pozytywnych i negatywnych) niczym się od siebie nie różnią, gdyż wszędobylski pisarz każdą z nich przyprawi autorskim komentarzem.

Tok akcji opóźnia również zwyczaj ciągłego odwoływania się do przeszłości. Na ogół wygląda to tak:

Nim się msza skończy, opowiem szanownym czytelnikom moim dawniejsze dzieje osób, które na scenę tej powiastki wprowadzam; a zacznę od księdza Bartłomieja⁵⁹.

Następuje opowieść, w trakcie której poznajemy wszystkich przodków każdego z bohaterów. Odstraszający przykład takiej „metody“ zatrzymywania akcji daje ostatnia niedokończona powieść Pługa *Bakatarze*, w której autor podaje nie tylko genealogię ludzi, ale i drzew. Gadulstwo panoszy się wszędzie: w opisie, w wypowiedziach bohaterów, w komentarzu autorskim. Opisy nużą wieloprymiotnikowością i banalnością porównań.

Cichy letni poranek uroczym blaskiem oblewał podolskie niwy, gdzie bujne a gęste plony pszenicy, żyta, jęczmienia i prosa, tu — ówdzie upstrzone groszkiem, bławatkiem, świerzopem lub kraśnym bodiakiem, obficie operlone kroplistą rosą iskrzącą się brylantowym ogniem, wdzięcznie powiewały pod przelotem wiatru; i jak okiem rzucić, cała okolica zdawała się jakimś czarodziejskim morzem, którego bujające fale dziwnie migotały fantastyczną grą barwy i światła, jak gdyby się w nim zlały roztopione szmaragdy, topazy, szafiry i rubiny⁶⁰.

Warsztat literacki Pługa był — jak widać — nawet na tle ówczesnych, niezbyt przecież wykształconych, środków podawczych ubogi. Późniejszy wspaniały rozwój prozy szybko przekreślił ich znaczenie. Pisarz przeżył swoje powieści.

W latach siedemdziesiątych Pług od czasu do czasu zamieszcza w redagowanych przez siebie kolejno pismach (*Kłosy*; *Wędrowiec*, *Kurier Warszawski*)⁶¹ okolicznościowe artykuły, ży-

⁵⁹ *Duch i krew*, t. 1, s. 22.

⁶⁰ *Tamże*, s. 1.

⁶¹ Do redakcji *Kłosów* wszedł Pług w r. 1875, obejmując wakującą po Glücksbergu posadę „pomocnika redaktora“; od r. 1879, tj. od śmierci Wójcickiego, był aż do końca istnienia pisma (1891) jego redaktorem naczel-

ciorysy, wspomnienia (m. in. zyciorysy: Odyńca, Chodźki, Deotymy). Działa i jest ceniony raczej jako redaktor niż pisarz. Szacunek zjednują mu zalety osobiste: uczynność i bezinteresowność. Warszawa urządza mu po dwakroć jubileusz (w r. 1887, czterdziestolecie pracy pisarskiej, w salonie Deotymy, oraz w 1897 roku).

Twórczość Pługa jest już w tych latach prawie nieznana. Kiedy w r. 1903 za trumną jego poszły redakcje pism, artyści i pisarze, z Henrykiem Sienkiewiczem na czele, *Kurier Warszawski* napisał o swym zmarłym redaktorze, że „chodziło o oddanie cześci nie talentowi wielkiemu, nie wyjątkowym zaletom umysłu, lecz sercu“⁶².

nym. Od roku 1891 należał do redakcji *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej*. W latach 1894—1899 redagował *Wędrowca*, od roku natomiast 1899 podpisywał jako redaktor *Kurier Warszawski*.

⁶² Korotyński, *op. cit.*